Po konfiskacie nakład drugi.

NR. 347 (4277) Warszawa, WTOREK 11 Listopada 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

7

7

SKONFISKOWANE

Pozostało nam jeszcze pięć dni do dnia wyborów
Z dumą i z wdzięcznością serdeczną spoglądamy na ofiarność bez granic
działaczy robotniczych i ludowych całej Polski.
Nie ustawajcie w pracy!
Musimy zwyciężyć!

WSZYSCY NA 7

WIELKIE ZWYCIĘSTWO SOCJALNEJ DEMOKRACJI W AUSTRJI

SOCJALISCI NAJSILNIEJSZĄ PARTJĄ W PARLAMENCIE

W OKRĘGU WIEDEŃSKIM OTRZYMALI O 131.957 GŁOSÓW WIĘCEJ, NIŻ W POPRZEDNICH WYBORACH

WIEDEŃ, 10.11. (PAT). Dziś rano ogłoszony został rezultat wyborów do austrjackiej rady narodowej. Ze 165 mandatów zdobyli: *socjal demokraci 72 (poprzednio 71)*, chrześcijańsko-społeczni 66 (73), blok Schobera, w skład którego wchodzą narodowcy niemieccy i związek chłopski 19 (21), blok Heimwehry 8.

W okręgach wiedeńskich zdobyli socjal - demokraci 30 mandatów (29), chrześcijańsko - społeczni 11 (14), blok Schobera 4 (2). Ogólna ilość głosów ,uzyskanych przez poszczególne stronnictwa w okręgu wiedeńskim przedstawia się następująco: *Socjalni demokraci 703.421 (571.464)*, chrześcijańsko-społeczni 382.882 (437.783), blok Schobera 124.376, demokraci 6.719 (16.112). Lista żydowska 2.134 (10.845), komuniści 10.591 (7521), Blok Heimwehry 26.377, narodowi socjaliści (kierunek Hitlera) 27.544 i austrjacka partja ludowa 8.491.

PRZEBIEG WYBORÓW

Wiedeń, 10 października (PAT). Przebieg wyborów był naogół spokojny, jedynie w miejscowości Donawitz doszło wczoraj wieczorem do starcia między członkami **Heimwehry** a socjalistami, oczekującymi rezultatów wyborów. 5 osób odniosły rany, wśród nich 2 zostały ranione w twarz, uderzeniami prętów stalowych. W celu zapobieżenia dalszym tego rodzaju wykroczeniom, sprowadzono z okolicznych miejscowości oddział żandarmów.

Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa

UCHWALIŁA WNIOSEK W SPRAWIE CZASU TRWANIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Genewa, 10 listopada. (PAT.). Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa na swym dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu przyjęła wniosek kompromisowy według którego czas trwania służby wojskowej zostanie ustalony przez konferencję rozbrojeniową oddzielnie dla każdego z państw, podpisujących umowę rozbrojeniową. Za wnioskiem tym głosowało 19 państw, a w tej liczbie wszystkie wielkie mocarstwa z wyjątkiem Niemiec i Rosji sowieckiej, które powstrzymały się od głosowania.

Krwawe zajścia w czasie obchodu komunistycznego w Stuttgarcie

Berlin, 10 października (PAT). Donoszą ze Stuttgartu, że komuniści wbrew zakazowi policji, która ostrzegała przed urządzaniem obchodu rewolucji rosyjskiej, próbowali w ciągu nocy z soboty na niedzielę zorganizować demonstracje publiczne. Policja wielokrotnie przy pomocy pałek gumowych rozpraszała pochody w różnych dzielnicach miasta, przyczem aresztowano szereg opornych manifestantów. W miejscowości Zuffenhauser komuniści próbowali wedrzeć się na zgromadzenie hitlerrowców. Na krótko przed rozpoczęciem zgromadzenia komuniści przypuścili szturm na salę, zasypując budynek gradem kamieni i wybijając okna. Oddział komunistów próbował dostać się do sali, przyczem doszło do bójki, w której z obu stron użyto noży i krzeseł jako narzędzi walki. Wiele osób odniosło ciężkie rany. Jednemu z komunistów rozpruto brzuch. Również ciężkie rany odniósł jeden z urzędników policyjnych.

LIST DO REDAKCJI

SZANOWNY TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Proszę Was uprzejmie o ogłoszenie w „ROBOTNIKU" następującego mego oświadczenia:

Kilka dni nie byłem w Warszawie i nie wiedziałem, że dnia 31 października b. r. ukazała się w prasie „sanacyjnej" uchwała Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze", między innemi i z moim podpisem.

Przeto stwierdzam, że posiedzenie to odbyło się w niezwykle wysokiem podnieceniu nerwowem, podczas którego część członków uważała, że spółdzielnia, jako instytucja czysto gospodarcza i apolityczna, jeśliby nawet podjęła jakąkolwiek uchwałę, to ogłaszać jej w prasie nie należało, przy tem rezolucja ta miała mieć charakter ogólnikowy. Dalej, że na gorączkowem tem posiedzeniu były wysunięte poprawki, które w ogłoszonej uchwale, według mego głębokiego przekonania, ZOSTAŁY POMINIĘTE.

Błąd mój polegał na tem, że nie zażądałem odbicia na maszynie tej uchwały i przesłania jej wszystkim członkom Zarządu i Rady Nadzorczej do uważnego przeczytania i ewentualnego podpisania.

Z powodów powyższych, a także i dla tego, że Spółdzielnia jako instytucja gospodarcza i bezpartyjna nie jest powołana do wydawania sądów i potępień w sprawach politycznych, bo od tego jest Sąd Państwowy, PRZETO PODPIS SWÓJ, Z OGŁOSZONEJ W PISMACH UCHWAŁY, PUBLICZNIE COFAM.

Ludwik Śledziński.

Warszawa, dn. 8.XI.1930 r.

ARESZTOWANIA W POW. ŁASKIM

Dn. 3 listopada zostali aresztowani w gminie Wodzierady, pow. łaskiego, dwaj działacze Stronnictwa Chłopskiego: Bolesław Zwierzchowski i Marjan Szulc za rzekome rozbicie wiecu BB.

NASI CZOŁOWI KANDYDACI



HERMAN LIBERMAN, więzień brzeski, obrońca Marmarosz-Sziget, wice-prezes Z. P. P. S.

KOMUNIKAT

ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU!

Z kilku powiatów otrzymaliśmy w ciągu ostatnich czterech dni zapytania od członków w sprawie głosowania do Sejmu i do Senatu. Zapytania te spowodowane są tem, że agitatorzy BB. i BBS. w podstępny sposób wtykają literaturę BBS-u i wprowadzają zamęt wśród robotników rolnych, zatrudnionych w dalej położonych powiatach od siedziby Oddziału Związku.

Podając powyższe do Waszej wiadomości stwierdzamy, że w myśl uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ZWIĄZEK NASZ ODDAJE SWOJE GŁOSY NA LISTĘ NR. 7, NA BLOK CHŁOPSKO - ROBOTNICZY POD NAZWĄ:

ZWIĄZEK OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU.

Lista Nr. 2 to jest lista zdrajców i renegatów sprawy robotniczo - chłopskiej.

Nasza lista, na którą głosować powinniście wszyscy jest lista Nr. 7.

(—) M. NOWICKI Sekretarz: **(—) J. KWAPIŃSKI** Przewodniczący:

KRZYWE ZWIERCIADŁO

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ I MAGISTRATU M. CZĘSTOCHOWY

Dnia 8 b. m. rozwiązane zostały reskryptem p. ministra spraw wewnętrznych Rada Miejska i Magistrat m. **Częstochowy.** Komisarzem mianowany został p. **Bratkowski.**

Na specjalną uwagę zasługuje powód rozwiązania ciał samorządowych w Częstochowie. Otóż p. minister **Składkowski** decyzję swoją motywuje tem, **że... budżet m. Częstochowy przekroczony został o 1½ miljona złotych.**

Tak, ale Rada Miejska nadwyżkę tę **uchwaliła** w zrozumieniu niesłychanie ważnych spraw, jakie miał do załatwienia Magistrat Częstochowski, przedewszystkiem — **wobec konieczności ratowania od śmierci głodowej przeszło 14 tysięcy bezrobotnych!**

P. minister **Składkowski** uważa, że przekroczenie w tych warunkach budżetu o 1½ miljona złotych jest karygodne, ale nie było — według niego — karygodnem przekroczenie przez Rząd **budżetu, bez zgody Sejmu ,o przeszło ½ miljarda złotych.**

CO TO MA ZNACZYĆ?

ZAPYTANIE POD ADRESEM P. GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dn. 10 listopada ogłosił

fotografję

rzekomych oświadczeń o zrzeczeniu się kandydowania do Sejmu, które mieli przesłać p.p. **Witos i Kiernik.**

Zapytujemy p. Generalnego Komisarza Wyborczego, w jaki sposób te

dokumenty,

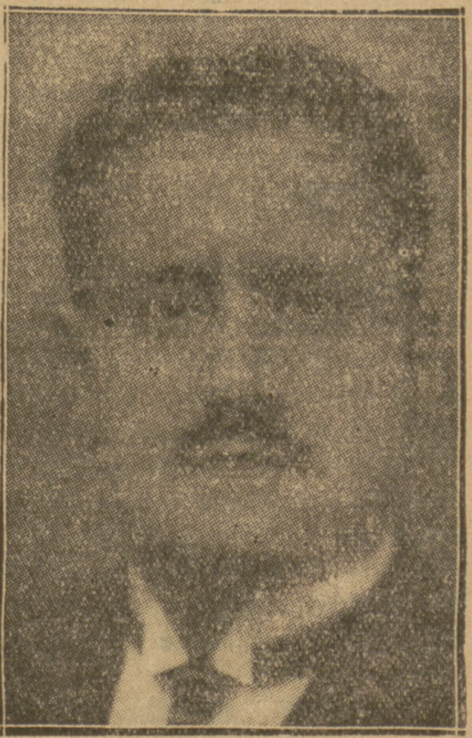
niezależnie od kwestji ich autentyczności, mogły zniknąć z biur odnośnych Komisji i znaleść się w rękach prasy „sanacyjnej"? Wszak traktowano je, jako „ściśle poufne", nie chcąc nawet ich okazać pełnomocnikom list. Nieprawdaż?

ARESZTOWANIE

B. POSŁA BEREZOWSKIEGO

W niedzielę na stacji w **Szepietowie** aresztowano b. posła **Stronnictwa Narodowego, p. Berezowskiego** oraz trzech innych działaczy Str. Narodowego, w chwili, gdy jechali na wiec do Branska.

NASI CZOŁOWI KANDYDACI



MICHAŁ RÓG, przywódca P. S. L. „Wyzwolenie".

Po dwuch miesiącach więźniowie Brześcia nie widzieli się z rodzinami, nie widzieli się z adwokatami, nikt nie zna dotąd aktu oskarżenia.

PRZYJACIEL
Z PROWINCJI

Przyszedł do mnie dzisiaj do redakcji mój stary przyjaciel, mały urzędnik z głuchej prowincji; wsunął się chyłkiem; rozejrzał dokoła z niepokojem; a gdy mnie ujrzał, gdy ujrzał interesantów, przyjaciół, towarzyszy — wesołych, sprężystych, ożywionych, — sunął boczkiem w kierunku biurka, wytrzeszczywszy oczy, niby ryba, wyciągnięta z wody.

„Mój drogi — powiada — ja tu do Ciebie idę, przekonany, że leżysz na gruzach, konając z głodu i z pragnienia, opuszczony przez wszystkich, odtrącony przez wszystkich; w naszym Pacanowie czytujemy tylko „Gazetę Polską"; inne pisma giną po drodze; ja — sam wiesz — jestem człowiek solidny; zawsze lubiłem arytmetykę; obliczyłem więc sobie — na podstawie „Gazety Polskiej" — ilu od Was „wystąpiło" w ciągu ostatniego miesiąca; ot — mam zestawienie; zupełnie ścisłe; widzisz?

„WSZYSCY robotnicy Warszawy";
„WSZYSCY robotnicy Krakowa";
„WSZYSCY robotnicy Łodzi";
„WSZYSCY chłopi ziemi Płockiej";

„STARA GWARDJA z Pińczowa";

„MŁODA GWARDJA z Psiej Wólki";

„MILICJA" z Warszawy (powiedz mi na ucho, — to ta sama, co urządza zamachy bombowe?);

„INTELIGENCJA Milanówka"... i t. d. i t. d.

Widzisz! obliczyłem, że „Gazeta Polska" podała dotąd 12.000.000 „wystąpień"; a „wystąpienia" ostatnie odbywały się wyłącznie „z gruzów i ruin". Sądziłem więc, że zastanę Ciebie na gruzach dawnej chwały, aż tu..."

Mój przyjaciel obejrzał się raz jeszcze... .

***

Telefony dzwoniły. Ludzie przychodzili i wychodzili. W poczekalni opowiadano dowcipy. Mój przyjaciel siedział, słuchał, głową kręcił; później wyprostował kark; później włożył melonik na czubek głowy; wypił moje piwo; wziął dwa papierosy; poszedł z nosem, zadartym do góry, machając laską i gwiżdżąc z bohaterską odwagą „Gdy naród do boju..."

Podał mi na odchodnem dwa palce; „trzymaj się — powiada — brachu; widzę, że nie całe 12.000.000 od Was odeszło; u nas w Pacanowie, to myśmy naprawdę myśleli, że ten Wicek Lakiernik, co go „Gazeta Polska" ogłosiła uroczyście, że występuje z P. P. S. C. K. W., — że to Wasza „stara gwardja"; a on poprostu ukradł bieliznę księdza proboszcza i bał się kryminału: co mu szkodzi „wystąpić" z P. P. S. w... „Gazecie Polskiej", kiedy NIGDY do P. P. S. nie należał? Tak to — powiada mój przyjaciel, „wystąpi" od Was nie 12.000.000 a 55.000.000. Też nietrudno. Byle były pieniądze na papier, na druk i... na Wicków Lakierników.

ARCHIWISTA.

PRZECIWKO OSZCZERSTWOM
O RZEKOMYM „BUNCIE" MILICJI P. P. S. W WARSZAWIE

W związku z bezczelnemi — zaiste — insynuacjami prasy „sanacyjnej" na temat rzekomego „buntu" milicji P. P. S. w Warszawie otrzymujemy oświadczenia następujące. Red.

I.

Członkowie milicji P. P. S. dzielnicy „POWIŚLE" stwierdzają, że stoją niezłomnie przy sztandarach POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ i wytrwają przy nich aż do zwycięstwa.

Członkowie milicji dzielnicy „POWIŚLE" piętnują haniebną prowokację paru jednostek, usuniętych już dawno z Organizacji za czyny niemoralne i za stwierdzoną prowokację.

NASTĘPUJE 35 PODPISÓW.

II.

Dnia 9 listopada b. r. w nieszanującym się „Expressie Porannym" ukazała się notatka o „buncie" milicji P. P. S., i wtrącono moje nazwisko, jakobym ja z dzielnicy praskiej milicji, wystąpił i wygłosił przemówienie przeciw poczynaniom przywódców PPS.

Do głębi oburzony fałszerstwem i okłamywaniem „Expressu Porannego" stwierdzam, że NIE ODSZEDŁEM OD OBOZU DEMOKRACJI POLSKIEJ I OD SOCJALIZMU; przeciwnie staram się działać na korzyść ich, a przeciw dyktaturze wszelkiej i bezprawiu.

Notatkę „Expresu" uważam za bezprzykładną agitację dla B. B. i za chęć wprowadzenia dezorjentacji do mas robotniczych.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Władysław Suski.

III.

Niniejszem oświadczam, iż na żadnym zebraniu rzekomo „zbuntowanej" milicji PPS. ani w koszarach „Blocha", ani pod Ministerstwem Spraw Wewnętrznych NIE PRZEMAWIAŁEM, wobec czego wszelkie insynuacje jakie ukazały się w „EKSPRESIE PORANNYM" są z gruntu FAŁSZYWE.

Jednocześnie stwierdzam, iż aczkolwiek w chwili obecnej czynnego udziału w PPS. nie biorę, to nie mniej nie tylko jej porzucać nie myślę, ale przeciwnie, wraz z całą demokracją polską głosować będę na SIÓDEMKĘ.

Nie jestem z „rodziny" pp.: Murawskich i Żrubików!

Bartłomiej Suski.

WYJAŚNIENIE

Komitet **Dzielnicy Praskiej P. P. S. im. St. Okrzei** stwierdza, iż Karol **Mieszczanek** nie był członkiem P. P. S. a tem samem nie mógł być członkiem milicji. Pozatym stwierdzamy, iż nie jest on żadnym kuzynem St. Okrzei.

Komitet Dzielnicy PPS. Praga.

Na fundusz wyborczy

Pracownicy drukarni „Robotnika" na fundusz wyborczy O. K. R. — zł. 850.

Zebrane między studentami za pośrednictwem M. W. zł. 100.

DWIE SPRAWY
P. MORACZEWSKIEGO PRZECIWKO „ROBOTNIKOWI" I RED. TOW. ST. STEFANOWSKIEGO PRZECIWKO P. MORACZEWSKIEMU

W Sądzie Okręgowym Warszawy znalazły się wczoraj dwie sprawy, w których oskarżonymi i oskarżycielami byli kolejno redaktor odpowiedzialny „**Robotnika**" tow. **Stojan Stefanowski** i p. **Jędrzej - Moraczewski.**

P. **Moraczewski** wystąpił przeciwko tow. **Stefanowskiemu** jako redaktorowi odpowiedzialnemu „**Robotnika**" z powodu **wzmianki brzmiącej jak następuje:**

„B. B. S. wobec plebiscytu (robotników naftowych, przyp. nasz) puściło Moraczewskiego na ostatni ogień. P. Moraczewski przyjechał i odjechał w asyście policji. Musiano go odgrodzić od robotników kordonem policji. Przyjechał z nieczystem sumieniem, piętnem hańby i dlatego potrzebował eskorty".

Ze strony tow. **Stefanowskiego** stanął adw. tow. **Hongwill**, jako pełnomocnik p. **Moraczewskiego** adw. **Paschalski.**

Adw. tow. Hongwill, chcąc przeprowadzić dowód prawdy, postawił wniosek o powołanie całego szeregu świadków mających stwierdzić, że Moraczewski istotnie przyjechał pod eskortą policji.

Adw. Paschalski nie zaprotestował przeciwko temu wnioskowi, jednakże Sąd wniosek obrońcy pozostawił bez uwzględnienia.

Natomiast adw. **Paschalski zaprotestował stanowczo przeciwko drugiemu wnioskowi obrońcy, dotyczącemu powołania świadków, mających udowodnić, że p. Moraczewski utracił popularność wśród robotników borysławskich".**

Sąd po wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela prywatnego i świetnej obrony tow. **Honigwilla, skazał tow. Stefanowskiego na 200 zł. grzywny i 200 zł. nawiązki.**

Następna sprawa znalazła się na wokandzie wskutek oskarżenia prywatnego tow. **Stefanowskiego,** który wystąpił przeciwko **Henrykowi Skulskiemu,** redaktorowi odpowiedzialnemu „Przedświtu" i Jędrzejowi **Moraczewskiemu,** jako autorowi artykułu p. t. „Oświadczenie", zamieszczonym w Nr. 134 „Przedświtu". w którym powiedziano, iż tow. **Stefanowski** jest „może nawet przyzwoitym człowiekiem" lecz wynajętym za pieniądze do odpowiedzialności sądowej za rzeczy zamieszczone w piśmie".

W imieniu tow **Stefanowskiego** oskarżał tow. adw. **Honigwill** bronił p. **Moraczewskiego** adw. **Paschalski.**

Sąd po naradzie skazał p. Moraczewskiego na 100 zł. grzywny.

W obydwu sprawach przewodniczył wice-prezes **Neuman.**

I. K.

URZĘDY I SKLEPY
W DN. 11 LISTOPADA

W dniu dzisiejszym urzędnicy w urzędach państwowych i miejskich będą zwolnieni od pracy, aby móc wziąć udział w uroczystościach z okazji obchodu 11-go listopada.

P. K. O. komunikuje, iż dzisiaj Kasy P. K. O. czynne będą dla publiczności tylko do godz. 12 w południe.

Komisarz Rządu m. st. Warszawy wezwał przedstawicieli kupiectwa stołecznego, ażeby dla uczczenia uroczystości, związanych z obchodem 11 listopada i celem dania możności pracownikom wzięcia udziału w uroczystościach tego dnia, sklepy i przedsiębiorstwa były nieczynne od godz. 9 rano do 1 pp.

WYJAŚNIENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

W związku z protestem przeciwko unieważnieniu listy **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** w Kaliszu, a zwłaszcza — w związku ze stanowiskiem Komisji, że — powziętych uchwał reasumować nie może, Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż **Komisje Okręgowe nie mają prawa reasumować uchwał, dotyczących list już zatwierdzonych, natomiast reasumcja uchwał, unieważniających listę, może być każdorazowo podjęta.**

W ten sposób mogłoby być powetowana krzywda, która dotknęła listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, jednak — jak nas informują — przewodniczący Komisji nie zamierza zwołać Komisji, wychodząc z założenia, że... jakoby terminy już minęły.

KONRAD SEIFFERT

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

26)

Szkoda. Uciekła. Wypłynie jeszcze napewno, powiedzieliśmy sobie owego ranka, ale już nie wypłynęła więcej. Zanurzyła się znów w potoku uchodźców. A dziś wieczorem przekrada się zapewne przez gościniec do tlejącego ogniska, ofiarowuje tym cuchnącym drabom swoje ciało, dostaje coś do jedzenia, a potem będzie to robić co wieczór, aż odnajdzie swych rodziców lub wróci do rodzinnego miasta, albo też w inny sposób zyska swój chleb powszedni.

Ale Knoblauch miał rację. Przecież nie brak tu dziewcząt. Żałował też coprawda, że nas porzuciła, ale cieszył się jednocześnie z tego, że nie trzeba będzie taszczyć jej ze sobą. Nie poszłoby to gładko na dłuższy dystans.

Zdawało się nam czasami, że widzimy naszą małą żydóweczkę w krzykliwym pochodzie uchodźców, że to jej wielkie oczy i jej jedwabna sukienka. Ale to był kto inny. Były to podobne do niej dziewczyny. I właśnie te sprowadzaliśmy najchętniej do siebie po nocy, poprzez gościniec.

Posuwaliśmy się teraz wolniej naprzód. Droga stawała się coraz gorsza. Wszystkie mosty były spalone, okopy przecinały wpoprzek gościniec. Strzelano często; mówiono, że Rosjanie mają się podobno zatrzymać i szykują coś w rodzaju kontrataku; utworzyli już rzekomo porządne skupienie przed nami. Bardzo bylibyśmy temu radzi. Nieustanna gonitwa i wieczne krzyki uchodźców nie były największą rozkoszą.

Uchodźcy przeciągali wciąż obok nas z lewej strony. Gościniec nie mógł już zmieścić ich szerokiej fali. Jechali swemi furami i wózkami obok drogi, biegli dołem po uprawnych polach i nieuprawnej ziemi, padali tu i umierali.

Nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Rosjanie zatrzymają się nareszcie. Ostrzeliwano nas z za każdego krzaku, z za każdej osłony, z za każdego lasu. Czasami zajeżdżali w kilka bateryj i obrabiali nas i gościniec całemi godzinami. Potem znów odchodzili. Pozostawaliśmy w tyle. Piechotę, całą piechotę wysunięto naprzód, też karabiny maszynowe i kilka lekkich dział. Każda strzelanina dawała się uchodźcom najbardziej we znaki. Strzały dosięgały ich przedewszystkiem, gdyż ukrywali się zbyt niemrawo i niedość dokładnie, gdyż wciąż jeszcze sterczeli wokoło, kiedy pierwsze granaty już docierały, gdyż biegli zawsze akurat tam, gdzie według wszelkich przewidywań właśnie powinny były walić pociski.

Podczas jednego z takich ataków ogniowych wachmistrzowi Protze przestrzelono nogę. Rana broczyła silnie, wobec czego Hansen przeciął trzewik i zrobił mu porządny opatrunek. Myśmy stali i przyglądali się. Wachmistrza bolało i zbladł trochę na twarzy. Była to tylko drobna rzecz, co nie ulegało wątpliwości. Z tego powodu nie zatrzymają go chyba w domu, wróci tu napewno z powrotem. Cieszyliśmy się wszyscy, potrącaliśmy się wzajemnie, szczerzyliśmy zęby. Z wachmistrza Protze był nienajgorszy facet, ale zawsze cieszyliśmy się, że mu się coś-niecoś przydarzyło.

Pozostał wraz z Hansenem. Czekali obydwaj na sanitarjuszy. Myśmy maszerowali dalej. Strzelanina ustała.

Nazajutrz było gorzej. Droga była jeszcze podlejsza, niż zwykle, z prawej i z lewej strony ciągnęło się bagno całemi milami. Nikt nie mógł tędy przejść, a tem bardziej przejechać, wszyscy cisnęli się więc na wąski gościniec, hucząc, klnąc i wymyślając.

Przed nami płynęła rzeka. Dopiero co przerzucono przez nią most. Uchodźców nie przepuszczano narazie, armaty i wozy miały się przedewszystkiem przeprawić przez rzekę. Wolnym krokiem posuwaliśmy się naprzód. Z tamtej strony stali i leżeli uchodźcy, chmara przy chmarze. Wielu z nich zainstalowało się tu na dłuższy postój, porozbijało namioty, porozkładało dymiące ogniska, wyprzęgło konie, wyładowało wozy.

Widzieliśmy już białe deski na moście, gdy zaczęła się strzelanina. Na pierwszy ogień poszły granaty. Strzały Rosjan przenosiły. Błogosławieństwo spływało na idących za nami. Nas owe sztuki nie dotyczyły. Oglądać się za siebie nie było warto, gdyż tkwiliśmy między kolumnami, niby klin. Gdybyśmy już byli z tamtej strony! Uzyskalibyśmy tam napewno większą swobodę ruchów. Ale potem zaczęły się szrapnele i karabiny maszynowe. Akurat nad nami i nad mostem unosiły się owe maleńkie, milutkie obłoczki. Brzęczało tuż koło nas. Cały ładunek trafił w nasz wóz, poszarpał koce i płótno namiotowe i strzaskał kilka desek. Prawie w tej samej chwili upadł Rauschenberg. Szedł w odległości kilku kroków odemnie, wciśnięty między innych. Nie upadł, właściwie. Kula nadleciała, niewątpliwie kula z karabinu maszynowego, przeszyła mu bezdźwięcznie szyję, potargała tam wszystko, krew trysnęła z obydwóch stron. Rauschenberg rozdziawił gębę, wtedy krew rzuciła mu się też i ustami, osunął się więc, o ile mu ciasnota zezwalała na kolana usiłował podnieść rękę do góry, spojrzał na Schmolza, który stał obok niego, chciał mu najwidoczniej coś powiedzieć, ale już go chwyciło. Schmolz i ślepy Heseńczyk schylili się razem z nim, gdyż nadleciał nowy ładunek. Knoblauch wcisnął się między nich, trzymając w ręku pakiet opatrunkowy. „Ten już jest gotów!"

(Dalszy ciąg nastąpi).

CZCICIELE BATA

Przez długi czas w prasie naszej głośna była sprawa rzekomych „CZCICIELI SZATANA". Fantazja publicystów naszych — podniecona łgarskiemi rewelacjami prasy „czerwonej", specjalizującej się w wszelkiego rodzaju bzdurstwach, CELOWO podsuwanych opinji publicznej dla ODWRÓCENIA UWAGI OD RZECZYWISTYCH ŁAJDACTW I MATACTW, którym ta prasa patronuje — całe szpalty zapełniała historjami z tysiąca i jednej nocy.

Byłoby przecież pożyteczniej, zwrócić uwagę opinji publicznej na istniejącą już nie w wyobraźni publicystów z „czerwonej" prasy ale, niestety, w współczesnej rzeczywistości polskiej niezwykle szkodliwą, politycznie zbrodniczą SEKTĘ CZCICIELI BATA. Do jakiego spustoszenia w dziedzinie politycznego myślenia może działalność tej sekty doprowadzić o tem wymownie świadczy sposób ujmowania zagadnień politycznych w prasie „sanacyjnej". Do jakiego zaś chaosu, — zdziczenia i upadku moralnego doprowadza działalność tej sekty w aktualizujących się pod jej wpływem stosunkach politycznych o tem równie wymownie świadczy rzeczywistość polska doby ostatniej.

Prasa brukowa wysilała cały swój spryt, ażeby wynaleźć zbrodnie, które możnaby przypisać „CZCICIELOM SZATANA", a jednocześnie przemilczała i przemilcza wciąż mnożące się zbrodnie, których bądź moralnymi, bądź bezpośrednimi sprawcami są CZCICIELE BATA. Skrzętnie poszukiwano reprezentantów i wodzów sekty „CZCICIELI SZATANA" aby ich nazwiska, ujawnione w prasie, poddane zostały pogardzie publicznej, a jednocześnie tolerowano i toleruje się wciąż, jak przedstawiciele i wodzowie sekty CZCICIELI BATA chodzą wśród nas w glorji i chwale.

Usiłowano z dużym nakładem pracy stworzyć historję sekty „CZCICIELI SZATANA", aby wyjaśnić jej genezę cofano się myślą wgłąb średniowiecza. Nikt nie pokusił się aby ujawnić genezę sekty CZCICIELI BATA, chociaż zadanie miałby znacznie łatwiejsze. Dla ujawnienia tej genezy wystarczy przypomnieć sobie nie tak dawne czasy niewoli Polski i wpływy na psychikę polską ponurego, sekciarskiego CAROSŁAWNEGO BIZANTYNIZMU. Istnienie bowiem i przemożny w chwili obecnej wpływ na życie polskie sekty CZCICIELI BATA jest najwyraźniejszym a zarazem najbardziej przykrym przejawem pozostałości w psychice polskiej zwyrodnień z okresu niewoli, paradoksalność zaś sytuacji polega na tem, że najgłośniej i najwięcej mówią na temat konieczności wyplenienia z psychiki zbiorowości polskiej wpływów długoletniej niewoli najbardziej fanatyczni przedstawiciele CZCICIELI BATA. Ileż to razy na łamach prasy „sanacyjnej" pisano i pisze się na ten temat, ileż to razy ze szpalt tej prasy rozlega się wymyślanie pod adresem narodu polskiego, ileż to razy wyzyskuje się ten argument dla uzasadnienia racji nieliczenia się kliki z głosem i wolą ogromnej większości społeczeństwa. Koniecznością walki z pozostałościami po niewoli w duszy polskiej uzasadnia „sanacja" swoją walkę z demokratycznym ustrojem i praworządnością, doprowadzając swoje rozumowanie do nonsensu. Okazuje się bowiem z tego rozumowania, że w celu wyplenienia w zbiorowości polskiej wpływów niewoli trzeba do godności „państwowotwórczych" tendencji podnieść zasadę, którą przez wieki bezskutecznie wbijali w głowy polskie zaborcy, zasadę że NAJWYŻSZA FORMA RZĄDU JEST „KNUTOWŁADZTWO".

CHWILECKI.

JAK SIĘ BAWIĄ BEBESOWCY

Podajemy według „sanacyjnego" „Kurjera Czerwonego":

Wczoraj pomiędzy 5 a 7 po południu w Łazach (pow. Zawiercie) w restauracji Chrząszcza wśród siedzących w jednym z pokojów gości grupa członków BBS. rozpoczęła spory na tle politycznem.

Siedzący w tej grupie **Wacł. Ulanowski** wystrzelił z rewolweru na postrach.

Wówczas doszło do ogólnej strzelaniny i padło kilkanaście strzałów, wskutek których postrzeleni zostali: **Gałęcki Stanisław z Rokitna**, kapelmistrz orkiestry kolejowej, ranny w ramię; **Malinowski Bolesław** z Zawiercia, ranny w brzuch; **Kwiatkowski Stefan**, robotnik, ranny butelką w głowę.

Policja odebrała dwa rewolwery, na które właściciele ich posiadali pozwolenia. Ulanowskiego aresztowano.

Przed wyborami

„POGŁĘBIANIE REWOLUCJI MAJOWEJ" W ZAMOŚCIU

Od dwuch tygodni w Zamojszczyźnie rozgrywają się wypadki, wskazujące jasno, że siła fizyczna zapanowała tu nad prawem. Wybory „robi" policja, która **absolutnie** nie pozwala rozdawać **legalnych** odezw i numerków wyborczych **„Centrolewu"**, „konfiskując" wszystko, co w związku z wyborami ze strony opozycji wpadnie w jej ręce. Kto roznosi odezwy lub numerki **„Centrolewu"**, jest „zatrzymywany" przez policję jako „podobny z rysopisu" do jakiegoś poszukiwanego bandyty lub fałszerza pieniędzy lub wręcz bez żadnego podobnego pretekstu. Takiego biedaka, policja ciąga od posterunku do posterunku piechotą o głodzie i chłodzie aż dopóki po tygodniu lub dwuch tygodniach usilnych starań u władz prokuratorskich „sprawa" nie „wyjaśni się" i nie okaże się, że zaszło „przykre („bardzo przykre"!) nieporozumienie", które się wyjaśniło w ten sposób, ten „pan X nie jest wcale poszukiwanym bandytą", a „pan Y nie jest wcale podobny do niebezpiecznego fałszerza monet". Nie pomoże przytem ani legitymacja urzędnika samorządu z fotografją, ani książeczka wojskowa, ani również to, że panów X i Y wszyscy, **nie wyłączając policji** doskonale znają, że nie są niebezpiecznymi przestępcami, ani ludźmi — podejrzanymi. Jedną tylko „wadę" mają ci ludzie, że nie są sanatorami.

Takie „przygody" spotykają po kolei wszystkich naszych działaczy politycznych; 25 października r. b., **mimo wylegitymowania się wszelkimi dowodami osobistemi** i powołania się na szereg osób znanych w Zamościu, zatrzymano tu tow. Władysława **Oberdę**, niosącego odezwy i numerki dla powiatu tomaszowskiego. Odezwy i numerki **bez pokwitowania** odebrano i „tryumfalnie" rzucono do kąta w komisarjacie policji po uprzedniem zważeniu całej zawartości, widocznie dla kontroli, ile policja odebrała bibuły „przebrzydłej" opozycji. Tow. **Oberdę**, jako „podejrzanego o włóczęgostwo", odesłano ciupasem do Tomaszowa Lub., gdzie po tygodniu go zwolniono po „stwierdzeniu nieporozumienia"; 26 października 1930 r. zatrzymano w Klemensowie, pow. Zamojskiego ławnika magistratu m. Zamościa,— tow. Jana **Wiltora** mimo, iż **legitymował się dowodami osobistemi z fotografjami** i znany był całej tamtejszej ludności. Tow. **Wiltosa** prowadziła policja piechotą do aresztu miejskiego w Szczebrzeszynie, na drugi dzień na posterunek policji w Zawadzie, a potem na posterunek policji w Nieliszu. Tu już policja działała otwarcie: komendant posterunku wręcz oświadczył tow. **Wiltosowi:** „Jest pan agitatorem Centrolewu, dlatego chciałem pana zobaczyć!". Ta podróż **piechotą** trwała około 60 kilometrów i skończyłaby się pewno dopiero po wyborach, gdyby nie interwencja u władz sądowych. Znowu się sprawa „wyjaśniła, a policja wyraziła nawet „żal" z powodu „przykrego nieporozumienia". Nieprawdaż, jakie to rozczulające, a zarazem budujące!

Im bliżej wyborów, tem „niespodzianki" są coraz większe. 2 listopada 1930 roku aresztowano instruktora Związku Zawodowego robotników rolnych Michała **Jarmuła** i zatrzymano w areszcie przy komisarjacie policji w Zamościu pod zarzutem rozdawania numerków i odezw przedwyborczych.

B. S.

NA ZIEMIACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH

(Od naszego korespondenta). **Wilno, dn. 9 listopada. 1930.**

„WYWIAD" P. HOŁÓWKI.

P. Tadeusz **Hołówko**, czołowy kandydat B. B. do Sejmu w okręgach **Święciany i Nowogródek**, ogłosił w niedzielnym numerze **„Kurjera Wileńskiego"** duży „wywiad" na temat

„B.B.W.R. wobec mniejszości narodowych".

P. **Hołówko**, gdy należał jeszcze do P. P. S., był zwolennikiem bardzo zdecydowanym programu **autonomji terytorjalnej** wobec Ukraińców i Białorusinów. „Wywiad p. **Hołówki** jest czemś tak osobliwem, jest dokumentem tak dziwacznego niezrozumienia

całej tragedji

ruchów ukraińskiego i białoruskiego w Polsce, że możnaby powątpiewać w jego autentyczność; ponieważ nie podejrzewamy **„Kurjera Wileńskiego"** o fałszowanie „wywiadów", ani też p. **Hołówki"** o cynizm, — pozostaje nam wzruszyć ramionami i.... **wyrazić zdumienie.** Wszak p. St. **Grabski** pisał to samo wiele razy i... znacznie lepiej pod względem stylistyki i logiki.

„ZIEMIANIE".

Ten sam p. Tadeusz **Hołówko** napisał w swoim czasie dobrą, chociaż przesadną może, broszurę pt.: **„Ziemianie".** Broszura odsądzała ziemian, mówiąc bezstronnie, od czci i wiary. Ponieważ p. **Hołówko** kandyduje dzisiaj na wspólnej liście z p. **Mackiewiczem,** z p. **Wańkowiczem** i t. d., — proponujemy tedy publicznie

redakcji „Słowa",

że przyślemy jej **bezpłatnie** 100 egzemplarzy **„Ziemian"** p. **Hołówki** pod warunkiem, że **Związek Ziemian** rozkolportuje ją pomiędzy.... lud białoruski, który — zdaniem „wywiadu" p. **Hołówki** — zamierza tak „chętnie" głosować na B. B.

Z DOKUMENTÓW EPOKI

DO REDAKCJI „ROBOTNIKA" W WARSZAWIE.

W dn. 5 listopada r. b. o godz. 10-ej wieczorem do lokalu Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Rypinie, przy którym ja zamieszkuję, przybyli:

1) Janusz GORZECHOWSKI, czołowy kandydat listy Nr. 2 na okr. Płocki,

2) Marceli ŚWITALSKI, naucz. szkoły powsz. w Rypinie, kandydat na 3 miejscu tejże listy (b. Wyzwoleniec),

3) Julian KUZIOR, inspektor szkolny w Rypinie i

4) PYSZYŃSKI, agitator B. B. S., mianujący się radnym miejskim m. Tarnowa —

i zaproponowali mi, abym zlikwidował oddział Związku Robotników Rolnych w Rypinie i stworzył organizację „Frakcji rewolucyjnej". A w tym celu w myśl życzeń tych Panów miałem o mającym się odbyć Zjeździe Robotników Rolnych w dniu 9 listopada w Rypinie, nie zawiadamiać sekretarjatu Centralnego PPS., a natomiast na zjeździe tym mieli wystąpić „działacze" „frakcji rewolucyjnej" łącznie ze mną. Za tą robotę zdradziecką z początku ofiarowano mi 500 zł. a kiedy na tę propozycję roześmiałem się, wtedy sam pan Janusz GORZECHOWSKI wyjął pełen pugilares, ofiarowując mi 5000 zł., jako odszkodowanie i 400 zł. MIESIĘCZNIE PRZEZ 1½ ROKU, bez względu na to, czy składki członków będą wpływały czy nie.

Pertraktacje i rozmowy na ten temat były prowadzone do północy (około 2-ch godzin) to łagodnie, to przy użyciu groźby, chociaż na wszystkie namowy ze strony tych Panów mówiłem, że NIE MAM NA SPRZEDANIE ZA PIENIĄDZE SWEGO SUMIENIA nawet za największe pieniądze. Potem bezskutecznie opuścili mój lokal Związku, wyrażając nadzieję, że po namyśle jutro dam im przychylną odpowiedź.

Tak się wprowadza „sanację moralną".

Smutne to, ale prawdziwe.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

ALFONS WIŚNIEWSKI,
sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Rypinie.

TEROR PRZEDWYBORCZY W OKRĘGU OSTRÓW MAZOWIECKA

W niedzielę, o godz. 7-ej rano śród działaczy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu dokonano masowych aresztowań i rewizyj oraz skonfiskowano znalezione zapasy siódemek, odezw i plakatów. Z trzech tylko Komitetów aresztowano około **30 osób**, brak zaś jeszcze wiadomości z pięciu Komitetów. Na odbycie jakichkolwiek wieców siódemki starostwo nie udziela pozwolenia, ze względu na... „tamowanie ruchu ulicznego" (!!). Tymczasem pod osłoną policji i KOP-u odbywają się wiece BB.

Teror zwraca się przedewszystkiem przeciwko działaczom PPS.—I tak kandydat Centrolewu z okręgu **Ostrów Mazowiecki**, tow. **August Pudan**, długoletni bojownik o Socjalizm, kierownik elektrowni kolejowej w Czeremsze, został telegraficznie przeniesiony do **Baranowicz**. Taki sam los spotkał tow. **Kletkę**, kolejarza, członka Komitetu Powiatowego P. P. S.

Z FRONTU WYBORCZEGO NA PODKARPACIU

Jeżeli w stolicy kraju szaleje teror bojówek sanacyjnych, to mogą sobie wyborcy w kraju wyobrazić, co się dzieje tutaj na Kresach. W okręgach **podkarpackich** cała administracja bez jakichkolwiek obsłonek robi sanacyjne wybory. Z drugiej strony policja konfiskuje każdą odezwę stronnictw opozycji; odbiera mężom zaufania numery do głosowania, aresztuje (tutaj nazywa się to „zatrzymaniem") agitatorów opozycji. Mieszczan straszy się różnemi karami, robotników utratą pracy i więzieniem, o ile agitują za 7-ką. Jednak wśród mas panuje wszędzie wiara w zwycięstwo. Represje, teror i groźby wywołują odmienny skutek: wśród wyborców rośnie zacięty opór przeciw prześladowcom. Masy robotników, chłopów, pracującej inteligencji i mieszczan zgłaszają się do pracy wyborczej i samorzutnie agitują za 7-ką przeciw sanacji. Na wiece nasze przychodzą tysięczne tłumy ludności wszystkich warstw.

I aczkolwiek pod lada pretekstem policja wiece rozwiązuje, nic to nie pomaga „sanacji". Zgromadzeni wołają oburzeni: „możecie nam przeszkodzić w wysłuchaniu mówców; my i bez tego będziemy wiedzieli na kogo głosować". Zawsze rozwiązane wiece kończą się okrzykiem: Niech żyje 7-ka! Towarzysze nasi, mimo szykan i trudności urządzają wiece i konferencje. Tow. **Stańczyk** i **Haluch odbyli z różnemi przygodami wielkie wiece w Stryju, Drohobyczu, Kałuszu, Broszniowie, Wygodzie i Borysławiu.** Wszędzie policja przeszkadzała. Wszędzie masy robotników manifestowały swoją miłość do partji i nienawiść do „sanacji". Po wsiach nie możemy urządzać zgromadzeń, bo policja wsie otoczyła i nie wpuszcza na teren wsi żadnego z naszych agitatorów. Ale chłopi sami zgłaszają się po numerki.

Jaką wiarą darzy „sanacja" wyborców świadczy o tem okólnik, który nam wpadł do rąk, wysłany przez Warszawę (niech się czytelnik domyśli przez kogo i do kogo). W okólniku tym zaleca się: **prowokowanie mężów zaufania opozycji w komisjach wyborczych i, w razie reakcji z ich strony na zaczepki, aresztowanie ich; wysyłanie depesz o nagłych zachorowaniach kogoś bliskiego w rodzinie męża zaufania,** aby się go z komisji pozbyć; **niepozwalanie na wpisywanie do protokułów rezultatu głosowania słowami lecz tylko cyfrą;** wreszcie — **gaszenie światła wieczorem w lokalach wyborczych w wiadomych celach** i t. d.

Szlachetne te zlecenia rozesłano prawdopodobnie po całej Polsce. Dlatego dobrze będzie, gdy mężowie zaufania opozycji przy urnach wyborczych dobrze się przygotują na wszelkie ewentualności i lokalów wyborczych pod żadnym warunkiem nie opuszczają, pilnując dobrze, aby głosy opozycji nie „ulotniły się".

„SANACYJNA" AGITACJA NA WYKŁADACH LITERATURY W SZKOLE HANDLOWEJ W PIOTRKOWIE

Otrzymujemy następujące pismo:

W tych dniach w Szkole Handlowej w Piotrkowie zaszedł fakt, którego przemilczeć nie możemy, wobec czego prosimy o łaskawe podanie go szerszemu ogółowi.

Nauczyciel języka polskiego prof. **J. Zenerman,** na jednej z lekcyj, gdzie omawiano „Nieboską komedję" Krasińskiego, potwierdził myśl jednej z uczennic, że rewolucja jest wynikiem prac jednostek wichrzycielskich i dodał: **„Teraz te jednostki są nieszkodliwe, gdyż zamknięto je w Brześciu".**

Fakt ten szczególnie nas oburza z tej racji, **że niedawno zabroniono wykładać w tej szkole tow. Próchnikowi za rzekome wpajanie swych przekonań uczniom, choć nigdy tak nie „wykładał", jak p. Zenerman. Przeciwnie, mając taki przedmiot jak „Nauka o Polsce Współczesnej", wykładał go zupełnie bezstronnie, co stwierdzić mogą jego byli uczniowie i uczennice.**

Czy raczej los **tow. Próchnika** nie powinien spotkać **pana Zenermana?**

PRZEGLĄD [...]

SANATORJUM[...]

On[...]

„Gazeta Polska" ju[...] błaga, by głosować n[...] dzicie, Polska zginęła,[...] njalnych wodzów, z [...] że gdy nie będzie Pił[...] ska znowu musi zgin[...] Piłsudski pracuje i z[...] przyszłości Polski (a [...] to więźniowie brzesc[...] nia...); bo, moi państw[...] ski), abyśmy otwarcie,[...] świadectwo głosami sw[...] jesteśmy w tej Jego pra[...] wanej, czy też przeciw Nie[...]

Otwarcie, po męsku! I dla[...] sztuje się setki osób, unieważnia się dziesiątki list, pozbawiając głosu setki tysięcy obywateli, konfiskuje się prasę opozycyjną, robi się dywersje wśród partji opozycyjnych i t. d.

Otwarcie, po męsku!

„Bądźmy więc uczciwi!" — woła w końcu „Gaz. Polska". Słusznie! Bądźcie, panowie, uczciwi! Lepiej późno, niż nigdy....

Fałszerstwa.

Jak z tą uczciwością panów sanatorów, świadczy m. in. przytoczony przez **„Gazetę Warszawską"** wywiad z niejakim Gruchałą, piłsudczykiem. Twierdzi on, że nowy sejm będzie obradował aż do rozpatrzenia protestów wyborczych. W tym czasie rząd zmieniłby ustrój i ordynację wyborczą. Organ endecji powiada na to:

„...a zatem niema żadnej wątpliwości co do tego, że wybory będą sfałszowane".

A dalej pisze:

„Dowiadujemy się, że np. jakaś tajemnicza ręka ma podkładać do kopert numerki jeszcze przed głosowaniem, coby spowodowało potem unieważnienie wszystkich podwójnych kartek różnobrzmiących, a uznanie tylko równobrzmiących, jak postanawia ordynacja wyborcza. Inny pomysł mówi o nagłem zgaśnięciu światła. Z Małopolski donoszą, że w drodze z komisji obwodowej do okręgowej kartki z niektóremi numerkami mogą być zamienione **na tak samo numerowane, ale kolorowe, co spowoduje ich unieważnienie przez komisję okręgową".**

„Bądźmy uczciwi" — wołają sanatorzy... He he!

Rozumna, ale gruntowna...

„Czas" wyłuskał z mowy min. Matuszewskiego na bankiecie pożegnalnym p. Deweya, kilka słów o konstytucji i cieszy się, że zmiana Konstytucji będzie „rozumna". Aby jednak nie było wątpliwości co do tej „rozumności", starczy organ stańczyków krakowskich domaga się zmiany „gruntownej", tak, by z demokratyczności Konstytucji i z demokratycznej ordynacji wyborczej pozostały tylko wspomnienia.

O Konstytucji mówił też min. Car na wiecu w Wilnie. Znakomity obrońca prawa i praworządności nazwał w swym odczycie rewolucję majową „środkami przymusu (!)" w stosunku do Sejmu, twierdził, że Piłsudski kroczy stale po drodze prawa, że walka toczy się nie o zaprowadzenie dyktatury (czyż trzeba ją jeszcze wprowadzać?!), lecz o „wykorzenienie z ustroju Polski **dyktatury parlamentaryzmu".**

Słyszycie? Mamy od 4½ lat nie dyktaturę Piłsudskiego, lecz dyktaturę parlamentaryzmu?!

A co mówią „dureńki?"

Ale **„Polska Zbrojna"**, organ wojskowo-faszystowski, wali prosto z mostu, że walka toczy się o koncepcję **„podporządkowanego hierarchji, rozkazowi, a więc i przymusowi życia społecznego".**

„I mniejsza o to, że walka kosztuje" — woła organ rządowy, utrzymywany z pieniędzy publicznych.

Słyszycie? Za wasze pieniądze podatkowe, za wasz trud i nędzę wprzęga się was w jarzmo faszystowskie, skazuje się was na przymus i ślepe wypełnianie rozkazów?!

B.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE DLA KOBIET

WTOREK, 11 b. m.

JEROZOLIMA (Leszno 53, parter). Godz. 7 w. Przemawiać będą: tow. tow.: **Weychert-Szymanowska i Andrzej Strug.**

POWĄZKI (Dzielna 95, I piętro). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Dorota Kłuszyńska i Adynowski.**

CZERNIAKÓW (Nowosielecka Nr. 1). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Wiśniewska Olimpja i Pinon-Gacka.**

ŚRODA, 12 b. m.

OCHOTA (Przemyska 18). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Weychert-Szymanowska i Fotek.**

MOKOTÓW (Chocimska 23, I piętro). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **dr. Budzińska-Tylicka i Hartleb.**

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20). Godz. 4,30 apopoł. Przemawiać będ tow. tow.: **Iza Zielińska i Wąsik.**

STARÓWKA (Długa 19, I piętro). godz. 7 wiecz. Przemawiać będą tow. tow.: **Woszczyńska, Wąsik i Falsenhardtówna.**

PRAGA (Ząbkowska 41/43). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **Kłuszyńska i Arciszewski.**

CZWARTEK, 13 b. m.

WOLA-CZYSTE (Grzybowska 57). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Budzińska-Tylicka i Feller.**

ŚRÓDMIEŚCIE (Warecka 7, II piętro). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Zielińska i Strug.**

KAMIONEK (Zamojskiego 20, I piętro). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **Woszczyńska i Baryka.**

DZIAŁ LEKARSKI

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 „Konrad Wallenrod"

Narodowy
o 8 w. „Młody las"

Nowy
o 8 w. „Nowa umowa małżeńska"

Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame"

TEATR „ATENEUM", Czerwonego Krzyża 20. Dziś „Zemsta' Fredry z Jaraczem i Chmielowskim na czele.

W najbliższy czwartek Teatr „Ateneum" występuje z oddawna oczekiwaną premjerą. Będzie nią „Ulica", trzyaktowa sztuka Elmera L. Rice'a, najwybitniejszego dramaturga współczesnej Ameryki, przez niektórych krytyków stawianego wyżej od O Noilla. Akcja sztuki rozgrywa się w ciągu 24 godzin przed fasadą kamienicy w ubogiej dzielnicy nowojorskiej na tle głosów miasta. „Ulica" osiągnęła w ubiegłym sezonie największe powodzenie teatrów drugiej półkuli, paryskiego Teatru „Apollo", oraz londyńskiej sceny ludowej „Globe".

W „Ateneum' naczelną reżyserję tej ze wszechmiar interesującej premjery objął Stefan Jaracz, ilustrację muzyczną skomponował Henryk Gadomski, dekoracje Irena Lorentowiczówna.

OSTATNI RAZ

przedstawienie „Zemsty" w teatrze „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20).

Kto nie widział dotąd tej dobrej, wspaniale granej sztuki — niech śpieszy.

Dziś ostatni raz!

TEATR WIELKI. We wtorek wiecz. z racji Święta Narodowego odbędzie się galowe przedstawienie pięknej opery Żeleńskiego „Konrad Wallenrod".

W środę „Manru'.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Młody Las".

TEATR LETNI. Dziś „Nie rzucaj mnie Madame".

TEATR NOWY. Codziennie sztuka B Shawa „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI. Codziennie „Gra miłości i śmierci".

TEATR MAŁY. Codziennie „Lekarz bezdomny".

TEATR „QUI PRO QUO'. Rewja p. t. „Zjazd Centrośmiechu".

TEATR „MORSKIE OKO". „Parada gwiazd".

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie rewja „Tańcowały dwa Michały".

TEATR „OPERETKA WARSZAWSKA". Dziś i codziennie „Ptasznik z Tyrolu".

TEATR „ANANAS", Marszałkowska 114. Codziennie rewja „Chcę mieć bobo".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81b). Codziennie rewja „Pani się kąpie".

RECITAL SKRZYPCOWY WŁADYSŁAWA WOCHNIAKA. Jutro w środę dnia 12 b. m. daje w sali Konserwatorjum pierwszy recital skrzypcowy tegoroczny laureat Państwowego Konserwatorjum Muzycznego młody i utalentowany skrzypek Władysław Wochniak. Przy akompanjamencie prof. J. Lefelda Władysław Wochniak wykona sonatę G-moll Tartini'ego, Koncert D-dur Paganini'ego — Wilhelmi oraz utwory Kreislera, Chopina, Szymanowskiego, Zarzyckiego i innych.

Bilety w filji kasy T. Miejskich Marszałkowska 98 róg. Al. Jerozolimskich (Orbis).

OPIECZĘTOWANIE DRUKARNI LWOWSKIEGO „DZIENNIKA LUDOWEGO"

Wczoraj rano policji przybyła do drukarni, gdzie drukuje się „Dziennik Ludowy" i nakazała opieczętowanie drukarni. Powodem tej decyzji były rzekomo względy bezpieczeństwa.

Drukarnia jest czynna już 20 lat i nigdy „bezpieczeństwu nie zagrażała".

Mimo tej szykany „Dziennik Ludowy" będzie ukazywał się bez przerwy.

I PIECZĄTKI JUŻ ARESZTUJĄ...

W czasie aresztowań kilkudziesięciu działaczy P. P. S. w powiecie bielsko-podlaskim oprócz numerków i odezw wyborczych, przepuszczonych przez cenzurę, skonfiskowano także PIECZĄTKĘ PARTYJNĄ. Nie wiemy, dla jakich celów nastąpiło skonfiskowanie pieczątki, na wszelki wypadek uprzedzamy jednak o tem towarzyszy z pow. bielsko - podlaskiego.

NADUŻYCIA HILAREGO DĄBROWSKIEGO W MAGISTRACIE

Dochodzenie w głośnej sprawie nadużyć kierownika biura radcy prawnego magistratu, **Hilarego Dąbrowskiego**, ujawniło dotąd, że nadużycia te sięgają **około 200 tys. zł.**

Badanie akt nie jest jeszcze ukończone, gdyż zaszła potrzeba zbadania dokumentów, poczynając od 1925 r. Jednym ze sposobów popełniania nadużyć przez Dąbrowskiego było podnoszenie sum z depozytów, składanych w kasie miejskiej przez wydział prawny.

NOWE „OBOWIĄZKI" POLICJANTÓW

Policjant Nr. 3347 w dniu 9. XI. na ulicy Szpitalnej gorliwie zrywał plakaty „7". Prawdopodobnie niedługo spotka go należyty awans.

Na fundusz wyborczy

Szanowna Redakcji!

Załączając **53 zł. 15 gr. na Fundusz Wyborczy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu,** przesyłamy najserdeczniejsze życzenia zwycięstwa, oraz wyrazy sympatji i solidarności ze Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Robotnicy Polskich Zakładów „MARCONI".

Warszawa, dn. 10. XI. 30 r.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZOFER — MONTER z wojskowem prawem jazdy poszukuje pracy. Oferty do „Robotnika" pod „Podoficer".

MAGISTER PRAWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Wynagrodzenie 120 zł. mies. Najchętniej u adwokata. Referencje poważne. Prowincja niewykluczona. Adres: Ś-to Jerska 18 m. 64.

STUDENT uczy dzieci, przygotowuje do gimnazjum, pomoc w młodszych klasach. Łaskawe oferty do Redakcji „Robotnika" — sub. „Student".

TELEGRAMY

DALSZY CIĄG ZE STR. 1-EJ.

WZBURZENIE ROBOTNIKÓW BERLINSKICH

Berlin, 10 listopada. (A. T. E.). Wyrok sądu rozjemczego, który wprowadził w berlińskim przemyśle metalowym zniżkę płac robotniczych o 6% (3% natychmiast i 3% od 1-go stycznia 1931 r.) wywołał wielkie wzburzenie wśród robotników, którzy widzą w tym wyroku początek zniżki płac robotniczych we wszystkich przemysłach. Rozgoryczenie robotników, oraz urzędników odnośnych przemysłów staje się coraz większe, **tembardziej, że rząd pomimo obietnic, nie podjął żadnej akcji celem obniżenia ce nna artykuły żywnościowe.** Prasa burżuazyjna w większości aprobuje wyrok sądu rozjemczego, **niektóre dzienniki jednak występują z surową krytyką.** Socjalistyczny „Vorwärts" pisze, iż wyrok sądu rozjemczego jest najsilniejszem uderzeniem, jakie kiedykolwiek było wymierzone w instytucję rozjemstwa.

CZERWONY LEW ROZBESTWIA SŁONIE

Londyn, 10 listopada. (A. T. E.). — W związku z objęciem władzy przez nowego lord-mera Londynu, odbył się dziś tradycyjny pochód. W jednej z grup kroczyły 4 wielkie słonie. W pewnym momencie do pochodu przyłączyła się grupa studentów, która niosła pomalowaną na czerwono figurę lwa. Widok ten wywołał wściekłość słoni, które wyrwały się z pochodu i rzuciły się z podniesionemi trąbami na rzekomego przeciwnika. Powstał ogólny popłoch, w czasie którego stratowano około 50 osób przeważnie kobiet i dzieci. Część z nich przewieziono do szpitala. Dopiero po pewnym czasie zdołano uspokoić słonie.

WYBORY W BUŁGARJI

Sofja, 10 listopada. (PAT.). Według ostatecznych rezultatów wyborów do rad generalnych, stronnictwa rządowe uzyskały 242 tysiące głosów wobec 367 tysięcy, otrzymanych przez stronnictwa opozycyjne. Obliczając procentowo, stronnictwa rządowe otrzymały około 40% ogółu głosów.

Wiadomości z całego kraju

LWÓW

CODZIENNE KONFISKATY DZIENNIKA LUDOWEGO

Sobotni „Dziennik Ludowy" został znowu skonfiskowany. Ofiarą padły korespodencje z **Drohobycza i Borysławia.**

Jest to trzecia z kolei konfiskata „Dziennika". Najpierw skonfiskowano artykuł marszałka **Daszyńskiego:: „Bardzo był małym człowiekiem", który obiegł już całą prasę polską,** następnie posła **Stańczyka: „Nie damy się pozbawić głosu", aż wreszcie przyszła kolej na wiadomości z Zagłębia naftowego.**

Ale do wyborów już niedaleko!

KRAKÓW

TAJEMNICZY TRUP KOŁO CMENTARZA

Wczoraj od wczesnych godzin porannych obiegały Kraków wstrząsające wieści o ohydnym mordzie, jaki dokonano w ciągu ostatniej nocy w pobliżu cmentarza Rakowickiego w Krakowie. Rano znaleziono tam trupa mężczyzny w średnim wieku, okropnie zmasakrowanego. Trup miał rozbitą czaszkę, wybite oko, a z brzucha wypłynęły wnętrzności. Wiadomość o zbrodni rozeszła się szybko po mieście.

Na zwłoki zamordowanego natrafiono o godz. 7-ej. Leżały one w rowie przy ul. Modrzewiowej, gdzie znajdują się wały pofortyfikacyjne, obok cmentarza Rakowickiego. Zawiadomione organa policyjne przystąpiły do śledztwa, celem ustalenia przebiegu zbrodni i wyśledzenia jej sprawcy.

Według pierwszych pogłosek, w zamordowanym miano rozpoznać niejakiego Wójcika, kontrolera automatów ruletkowych. Niebawem jednak pogłoski te, jakoby to miał być Wójcik, okazały się nieprawdziwe, gdyż rzekomo zamordowanego Wójcika widziano, gdy zdążał do pracy.

W ciągu dalszych dochodzeń organa policji śledczej ustaliły, że zamordowany został **Jan Ginalski, maszynista, lat 38,** pochodzący z Polanki a ostatnio zamieszkały w Krakowie przy ul. Szlak 63. Wyniki dotychczasowych dochodzeń policja trzyma narazie w tajemnicy.

ZE SPORTU

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. BOKSERSKIEGO

W niedzielę przy udziale delegatów wszystkich okręgów odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Polsk. Zw. Bokserskiego. Wobec niemożności przybycia na zebranie prezesa PZB p. Saloniego postanowiono sprawozdania wydrukować i rozesłać okręgom.

Siedzibę związku uchwalono głosami Katowic i Poznania pozostawić w Katowicach. Nowy Zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — dr. Saloni, wice-prezesi pp. Sadłowski i Słaby, sekretarz — p. Wojtasiewicz, skarbnik — p. Koczur, kapitan sportowy — p. Sadłowski. Komisja Rewizyjna: Baranowski (Poznań), Sobecki (Warszawa), Miller (Lwów). Delegaci poszczególnych okręgów: Lolata (Poznań). Cendrowski (Warszawa), Landeck (Łódź), por. Koprowski (Pomorze) i kpt. Ross (Lwów).

Mistrzostwa bokserskie na rok 1931 wyznaczono w Warszawie. Pozatem powzięto na wniosek WOZB uchwałę, potępiającą sport zawodowy.

ZAWODY MOTOCYKLOWE LEGJI

Sekcja motocyklowa Legji zorganizowała w niedzielę na swym torze zawody pomotocyklowe o bardzo ciekawym programie, na który złożyły się zawody z wózkami i bez wózków, próba elastyczności i poraz pierwszy w stolicy wyścig na torze żużlowym, tak zw. dort-track W wyścigu tym zatryumfował Docha.

DOKOŃCZENIE DRUŻYNOWEGO MĘCZU SIATKÓWKI

Dziś, we wtorek, o godzinie 20-ej w sali Domu Akademickiego (ul. Grójecka) rozegrane zostanie ukończenie drużynowego meczu siatkówki Polonia — AZS, przerwanego przy stanie 9:5 na korzyść AZS-u.

Na Bielanach w nadchodzącą niedzielę z okazji wycieczki koła absolwentów PIWF do Centralnego Instytutu WF rozegrano spotkanie towarzyskie w grach sportowych pomiędzy PIWF a CIWF.

PETKIEWICZ W BARWACH ŁOTWY

Wczorajsze berlińskie „Tempo", podając krótki rys biograficzny Petkiewicza donosi, jakoby biegacz polski po zawieszeniu go przez Pol. Zw. Lekkoatletyczny zdecydował się startować od r. 1931 w barwach łotewskich, w których występował już na Olimpjadzie w Amsterdamie. Wiadomość powyższą oczywiście podajemy na odpowiedzialność pisma berlińskiego.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH P. P. S. W WARSZAWIE. We wtorek, dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się konferencja PRZEWODNICZACYCH I SEKRETARZY Komitetów Dzielnicowych P. P. S. w Warszawie.

EGZEKUTYWA
WARSZ. OKR. KOM. ROB P. P. S.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W środę, dn. 12 b. m. o godz. 6,30 odbędzie się w lokalu Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53 posiedzenie Zarządów Oddziałów I i II, t. j. fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

WTOREK.

OCHOTA godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

WOLA - CZYSTE godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

NOWE-BRUDNO godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. Czerwonego Krzyża 20. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się zebranie członków Koła w lokalu Siedzibna 5 m. 10.

DZIELNICA POWĄZKI P. P. S., ul. Dzielna 95, urządza we wtorek dnia 11 b. m. o godz. 6 m. 30 **Akademję przedwyborczą.** W programie: przemówienia i część artystyczna. Przybądźcie licznie, zaproście rodziny i znajomych. Wstęp wolny.

RUCH KOBIECY

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. wzywa towarzyszki i sympatyczki do udziału w akcji wyborczej. Zgłaszać się należy do *Okręg. Komitetu Warecka 7*, do *Komitetów dzielicowych* i do *Kobiecego Komitetu wyborczego*, którego Sekretarjat urzęduje codziennie od 10 do 1 przed południem i od 5 do 8 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, parter (wejście z podwórza na lewo).

WTOREK.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY. O godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Warszawskiego Wydziału.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO (WARECKA 7). W czwartek, dn. 13 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Moje słoneczko".
Apollo: „Na Sybir" (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Światła i cienie macierzyństwa".
Casino: „Janko muzykant" (polski film dźwiękowy).
Colosseum: „Żółtolicy kapitan".
Colosseum (mała sala): „Zmokła kura".
Filharmonja: „Niebezpieczny romans" (polski film dźwiękowy).
Kometa: „Matka" z Mary Carr.
Majestic: „Artyści variete".
Miejski: „Pieśń żywiołów".
Pola Negri Palace: „Niebezpieczny romans (polski film dźwiękowy).
Palace: „Droga do raju".
Pan: „Światła i cienie macierzyństwa".
Splendid: „Neapol śpiewające miasto".
Stylowy: „Raj zakochanych".
Światowid: „Parada miłości".
Tęcza: „Król żebraków".
Uranja: „Rycerze ognia".
Wisła: „Pan Tadeusz".
Znicz: „Wicher" z Liljaną Gish.
Astra: „Szatan w jedwabiach".
Cristal: „Szkatułka życia i śmierci".
Czary: „Szarlatan".
Forum: „Złota ferma".
Glob: „Przygody brygadjera Gierarda".
Helios: „Grzechy ojców".
Hollywood: „Girlsy Paryża".
Maska: „Ofiarna noc".
Mewa: „Urwis" i „Król złotej młodzieży".
Muza: Kino nieczynne.
Petit Trianon: „Na zgliszczach namiętności".
Promień: „Żyd wieczny tułacz".
Riviera: „Grzeszna miłość".
Sokół: „W nocnym lokalu".
Świt: „Biała księżna" z Polą Negri.
Tombola: „Miłość w ekspresie".
Uciecha: „Serce pieśniarza".
Lux: „Władca Sahary".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Starą odzież, bieliznę, szmaty, obuwie, papier i wszelki inny szmelc, który w domu jest zbędny, oddajcie Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci; telefon 332-88, 274-55, 695-79.

Kronika stołeczna

MAGISTRACKA INSTYTUCJA TRUJE NIEMOWLĘTA!

Jak donosi wczorajszy „Wieczór Warszawski", lekarz Zakładu opiekuńczego im. **ks. Boduena,** wystosował pismo do Magistratu, w którem skarży się, iż mleko, dostarczane przez „Agril", zawiera bakterje chorobotwórcze. „W wyniku tego — pisze lekarz — nie można się dziwić, że wśród niemowląt wybuchają stale epidemje".

Jeżeli wziąć pod uwagę, że zakłady opiekuńcze muszą korzystać z produktów magistrackiego „Agrilu" — obrazek staje się potworny.

NIEDOZWOLONA AGITACJA.

W „Kurjerze Czerwonym" z dnia wczorajszego ukazał się artykuł, wzywający Polaków, aby wzięli wzór z zagranicy, i w myśl wymagań higjeny wietrzyli codziennie pościel w oknach i na balkonach.

Ostrzegamy przeto, że na podstawie istniejących przepisów sanitarno - policyjnych, za wykładanie pościeli *grożą kary administracyjne*, dochodzące nieraz do 30 zł. i więcej!

DZIEKANAT WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO UNIWERSYTETU WARSZ. niniejszem podaje do wiadomości, że promocja na stopień magistra farmacji odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 13.15 w auli Uniwersytetu.

Z FILOZOFJI PRAWA I NAUK SPOŁECZNYCH

Grono prawników, interesujących się ogólnemi kwestjami prawa, ekonomji i socjologji urządza wieczory dyskusyjne w mieszkaniu d-ra **Aleksandra Kielskiego**. Onegdaj radca prawny Min. Przem. i Handlu p. W. Supiński, wygłosił referat o ś. p. Wł. L. Jaworskim, jako filozofie prawa i państwa. Po referacie nastąpiła żywa dyskusja.

Zgłoszone zostały liczne referaty jak np. prof. Maliniaka, prof. Kotarbińskiego o filozofii prawa Znamierowskiego d-ra Borowskiego: Eros i prawo, Frydego: o histo[illegible] fji św. Augustyna, Wengierowa: Teorja prawa gospodarczego, prof. Jasinowskiego: O prawie natury, sędziego Czałczyńskiego: Procedura sądowa z punktu widzenia moralności, sędziego Matei: O umowach pracy i inne.

ZABITY PRZEZ TRAMWAJ

Na ul. Czerniakowskiej, przed domem 201, przejeżdżającego elektrowozu „2a" usiłował uczepić się 7-letni Tadeusz Kociszewski (ul. Czerniakowska 185). W pewnym momencie chłopiec zeskoczył tak niefortunnie, że dostał się pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYPADEK TRAMWAJOWY

— 17-letni Janina Spożyńska, ekspedjentka (Polna 50) dostała się pod tramwaj linji 25 przy ul. Filtrowej 65. Ogólnie potłuczoną S. przewiozło pogotowie do domu.

ROBOTNIK POD PAROWOZEM

Na stacji Warszawa — Praga, na Pelcowiźnie, wpadł po parowóz 25-letni Stanisław Wasilczyk, robotnik, Przelotna 6. Rannego w czoło pogotowie przewiozło do domu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 Transmisja mszy polowej z Pola Mokotowskiego. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 15.40 — 16.00 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Chuchro" Benedykta Hertza 16.00 Koncert solistów: Wykonawcy: Eugenja Umińska - Jaworska (skrz.), Aleksander Michałowski (bas) i Ludwik Urstein (akomp.) 17.00 Uroczysta Akademja z Filharmonji Warszawskiej z okazji 12-lecia Niepodległości i 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu sowieckiego. 18.40 Rozmaitości. 19.05—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Kwadrans literacki: „Widziadła" (fragment z „Popiołów" Żeromskiego). 20.000 Transmisja z opery „Konrad Wallenrod" Wł. Żeleńskiego z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie odczytanie programu na dzień następny, oraz repertuar Warszawskiech Teatrów Miejskich. Po operze komunikaty oraz muzyka lekka z „Oazy". Orkiestra Tad. Górzyńskiego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.92½.

Dewizy: Holandja 359.10, Londyn 43.33, Nowy Jork (kabel) 8923, Paryż 35.07, Praga 26.45, Szwajcarja 173.10, Wiedeń 125.65.

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita.

STAN POGODY

CHŁODNIEJ, DESZCZE.

Dziś rano w całej Polsce było pochmurno; na północy pogoda zmienna, na południu dżdżysto. Temperatura najwyższa wynosiła 10 st. w Kaliszu i Dęblinie, a najniższa 6 st. w Grodnie.

W Warszawie o godz. 8-ej 9 st., o godz. 10-ej 9 stopni.

Dziś zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze, nieco chłodniej. Umiarkowane, na północy silne wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Rzeczy ciekawe i aktualne

JAK ZDOBYŁ TRON „KRÓLA KRÓLÓW" RAS TAFFARI

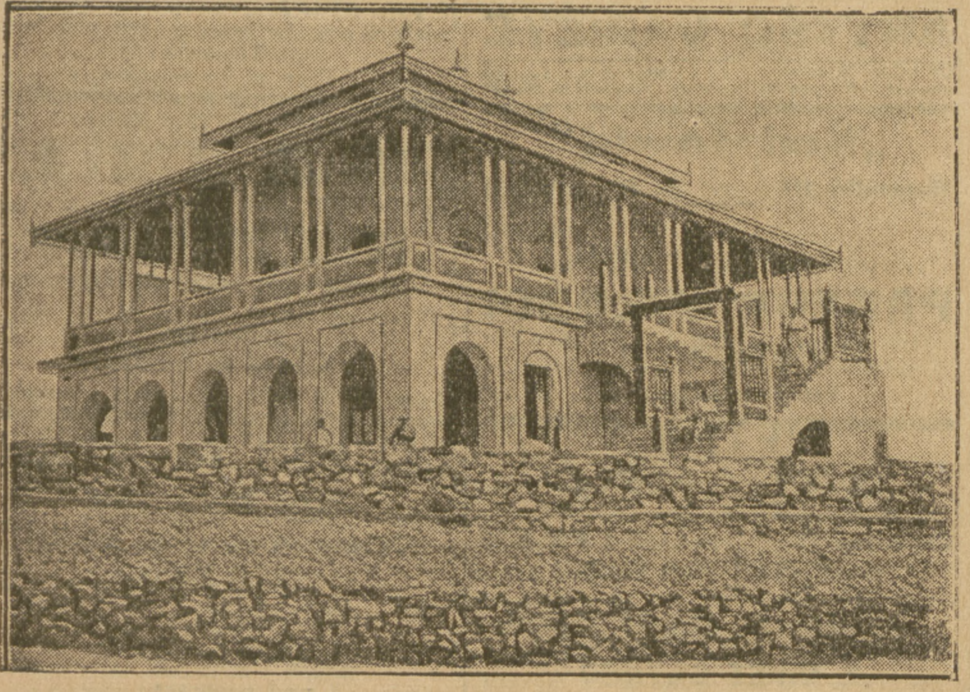
PRZEZ KREW I TRUPY DOSZEDŁ DO WŁADZY OBECNY WŁADCA ABISYNJI

UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE W ADDIS ABEBIE

RAS TAFFARI „KRÓLEM KRÓLÓW"

Kilka dni temu zasiadł na tronie cesarstwa Abisyńskiego nowy władca a dotychczasowy regent **Ras Taffari,** noszący oifcjalny tytuł „króla królów". Ów przydomek „król królów" (Negus Negesti) pochodzi jeszcze z czasów mądrego króla Salomona, którego krew płynie w żyłach wszystkich panujących Abisynji, tak przynajmniej twierdzą prastare legendy łączące ten fakt z wizytą legendarnej królowej Saby u króla Salomona.

Ras Taffari jest siostrzeńcem słynnego króla **Menelika,** pogromcy Włochów, którzy chcieli w swoim czasie opanować kraj wraz z jego niezmiernemi bogactwami naturalnemi. Najstraszniejszą klęskę zadał wojskom włoskim ojciec obecnego króla pod Adua w r. 1896. Młody Taffari wychował się więc w epoce bohaterskiej, której wydarzenia musiały wpłynąć na jego bystry umysł.



PAŁAC RAS TAFFARIEGO W ADDIS ABEBIE.

INTRYGI I KNOWANIA DWORSKIE.

Po śmierci Menelika (1913), trzymano jego zgon w tajemnicy przed ludem, przez trzy lata. a córkę, późniejszą cesarzową, Zaoditu, trzymano w więzieniu. Dopiero po trzech latach, z okazji dorocznej uroczystości narodowej, zdołano Zaoditu wydostać z kryjówki i ogłosić cesarzową. objawiwszy ludowi prawdę, że Menelik nie żyje, a ciało jego znajduje się w pałacu. Akt ten, przy której to sposobności niejedna spadła głowa z pomiędzy mistyfikatorów, minął dla Europy dość niepostrzeżenie, jako że się to działo w r. 1916, a więc w samym ośrodku wojny wszechświatowej.

CESARZOWA ZAODITU.

Cesarzowa Zaoditu, wstąpiwszy na tron, mianowała natychmiast swego następcę, w osobie tegoż Ras-Taffari, który był też głównym jej pomocnikiem podczas niebezpiecznego zamachu stanu. Rządziła Etjopją przez lat 14, roztropnie i energicznie, zasiadając często na złocistym tronie, w swym pałacu, otoczonym potrójnym murem i liczną strażą, dobraną z najtęższych i najwyższych wzrostem gwardzistów. Strój cesarski składał się z muślinów i jedwabiu, tylko czarnych i białych, w które się zawijała od stóp aż do oczu. Lubiła też, w kole zaufanych, opowiadać, że: „jest ukochaną córkę Menelika, którego ciała strzegła przez blisko trzy lata, zanim zdołała powierzyć je ziemi!".

FRANCUZI POMAGAJĄ RAS TAFFARIEMU ZDOBYĆ TRON.

Zaraz po jej śmierci, która nastąpiła nagle i zupełnie niespodziewanie, na tron wstąpił właśnie Ras - Taffari.

W Addis Albebie krążą pogłoski, że Ras-Taffari przyczynił się w niemałym stopniu do jej śmierci. Pogłoski te spowodowały nawet bunt niektórych plemion, które usiłowały opanować stolicę. Wojska powstańcze, na których czele stanął mąż zmarłej cesarzowej — **Gugsa Olie,** zostały jednak rozgromione, przyczem w bitwie zginął wódz powstania, wymieniony Gugsa Olie. Niewiadomo tylko dotychczas za jaką cenę francuskie samoloty wojskowe dopomogły Ras Taffariemu do zwycięstwa.

NOWY WŁADCA ETJOPJI.

Nowy władca Abisynji zna doskonale Europę. Był w Paryżu, Londynie, Rzymie, zwiedził Szwajcarję, Niemcy i Szwecję i wyniósł z tej podróży wiele doświadczenia, które postanowił wykorzystać w ojczyźnie. A więc wziął się energicznie do budowy dróg i mostów, do zakładania szkół, aby zacofaną Abisynję podnieść do rzędu wielkich państw świata. Lecz kultura i cywilizacja tylko powoli mogą sobie torować drogę w tym kraju pełnym tradycyj, konserwowanych nieraz zazdrośnie w każdej rodzinie etjopskiej. Ras Tafari musi przytem pilnie baczyć, aby mu się nie przydarzył los Amanullaha afgańskiego.

GEOGRAFICZNE POŁOŻENINE ABISYNJI.

Władza króla królów rozciąga się dzisiaj na obszarze trzy razy większym od Polski. bo około 1.100.000 klm. kw., ale bardzo rzadko zaludnionym (10 — 12 miljonów mieszkańców) i odciętym do morza przez posiadołści angielskie i włoskie.

JAK SIĘ ODBYŁA KORONACJA W ADDIS ABEBIE.

W ciekawy sposób przygotowano stolicę Abisynji, Addis-Abebę, do uroczystości koronacypnych.

Od trzech miesięcy pracowano gorączkowo, aby ulicom miasta, któremi miał kroczyć pochód koronacyjny, lub na których mieli zamieszkać goście cudzoziemscy, nadać wygląd europejski.

Ulice te pełne dziur i wybojów, wcale nie brukowane, zamieniono na gładkie szosy samochodowe na przestrzeni dziesięciu kilometrów, ustawiono wzdłuż nich lampy elektryczne a domy odnowiono lub przebudowano. Aby zaś dzielnice ludowe nie raziły wzroku europejczyków swemi lepiankami z błota i trzciny, zasłonięto je wysokiemi płotami. Wreszcie nakazano wszystkim żebrakom i trędowatym opuścić miasto na czas uroczystości.

W ten sposób „przyrządzoną" stolicę przybrano wstęgami i flagami o barwach abisyńskich i pobudowano na drodze pochodu koronacyjnego bramy tryumfalne, a policja i wojsko otrzymały mundury z khaki i hełmy, na sposób europejski, stopy tylko pozostawiono im, zwyczajem abisyńskim, bose. Muzyków zaś wojskowych, którzy przed trzema jeszcze miesiącami nie znali innych instrumentów, jak bębny ze skór bawolich i trąby rogowe, zaopatrzono w instrumenty europejskie i nauczono wygrywać z pamięci wszystkie hymny państwowe.



RAS TAFFARI „KRÓL-KRÓLÓW" ABISYNJI.

Pomimo jednak tych reform gwałtownych nie sposób było zmusić tłumów Abisyńczyków, które z dalszych nawet okolic zbiegły się na zapowiedzianą ucztę ludową, złożoną z kawałów mięsa wołowego, które Abisyńczycy spożywają na surowo i z chleba, aby nie ukazywały się w strojach barbarzyńskich lub na poły obnażone, oraz aby wielbłądy i osły nie wchodziły w drogę samochodom.



CESARZOWA ABISYNJI ZAODITU, CÓRKA MENELIKA, KTÓRA ZMARŁA NIEDAWNO PODOBNO WSKUTEK OTRUCIA.

PIERWSZY PUNKT PROGRAMU KORONACYJNEGO.

Pierwszy punkt programu koronacyjnego stanowiło odsłonięcie przez nowego cesarza pomnika poświęconego pamięci jego dziadka wujecznego, dzielnego cesarza Menelika II.

Wobec ogromnego tłumu negus Tafari, przybrany w szaty koronacyjne, odsłonił ten pomnik, wzniesiony tuż obok katedry św. Jerzego, a przedstawiający Menelika II konno i cały grubo pozłocony.

Wieczorem negus Taffari i jego małżonka udali się do katedry, gdzie spędzili czas dłuższy na modlitwie.

WŁADCA ABISYNJI W KARECIE WILHELMA II.

Dnia następnego (2 października) odbyła się o godz. 7 m. 30 zrana ceremonja koronacji w kaplicy, specjalnie przybudowanej do katedry i zapełnionej barbarzyńsko przybranymi dostojnikami abisyńskimi. Oddzielne w niej miejsce zajmowali przedstawiciele państw obcych.

Negus przybył do kaplicy w byłej karecie koronacyjnej Wilhelma II zakupionej w tym celu w Berlinie, a zaprzężonej w sześć dereszów, nabytych w Austrji.

KORONA SALOMONA NNA GŁOWIE RAS TAFFARIEGO.

Sama ceremonja koronacji trwała bardzo krótko. Po kilku modlitwach duchowieństwa, arcybiskup Abuna nałożył na głowę negusa koronę Salomona i na tem się skończyło. Ale o godz. 9-ej odbyła się druga ceremonja religijna w samej katedrze, poczem nowy cesarz w niemieckiej karecie koronacyjne, otoczony licznym orszakiem przedefilował po ulicach miasta, przejeżdżając pod barwnie udekoronowanemi pod jego osobistem kierownictwem, łukami tryumfalnemi.



PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI KONORACYJNYCH W STOLICY ABISYNJI.

Przyjechawszy do pałacu nowy cesarz przyjął życzenia i dary od delegacji państw obcych.

TORT WAGI 75 KG. JAKO PREZENT KORONANCYJNY.

Z okazji uroczystości koronacyjnych „król królów" otrzymał niezliczoną ilość darów od zaprzyjaźnionych morastw europejskich. Książą Gloncester, syn króla Jerzego, który wziął udział w uroczystościach, jako reprezentant Wielkiej Brytanji, ofiarował władcy Abisynji trzy szable w pochwach, wysadzanych brylantami. Ambasador angielski sir Sidney Barton ofiarował królowi monumentalny tort wykonany w Londynie. Słodka przesyłka waży 75 kilogramów, a jej obwód wynosi pięć stóp. Ma ona kształt zamku z basztami oświetlonemi elektrycznością. Na frontonie umieszczono wizerunek „króla królów"... z lukru. Trzynaście marcepanowych lwów pełni straż. Znany cukiernik londyński pełnił rolę konwojenta osobliwej przesyłki.

Cenniejsze podarunki złożono w jednej z sal pałacu królewskiego. Francja ofiarowała Ras Taffariemu armatę, samolot pasażerski, małżonce zaś jego cenny djadem wysadzany brylantami. Rząd włoski ofiarował samolot, strzelby oraz klejnoty.

MANUSKRYPT ETJOPSKI Z PRZED 2000 LAT WRÓCIŁ DO ABISYNJI.

Największą radość sprawił królowi starożytny manuskrypt etjopski z przed dwóch tysięcy lat, zdobyty przez generała Napier, podczas bitwy Magdala w roku 1868. Ozdobiony barwnemi rysunkami, wyobrażającemi sceny z życia władców Etjopji — stanowił do niedawna jeden z cenniejszych nabytków brytyjskiego muzeum w Londynie. Król angielski zwrócił obecnie łup wojenny, ze stratą którego Abisyńczycy nie mogli się nigdy pogodzić.

BANKIET DLA 60 TYSIĘCY OSÓB.

Kulminacyjnym punktem uroczystości koronacyjnych był bankiet wydany przez nowego cesarza dla 60 tysięcy zaproszonych gości.

Bankiet sam odbywał się w olbrzymiej sali, a raczej namiocie, w którym biesiadnicy zmieniali się kolejno serjami po dwa tysiące ludzi. Stało w nim rzędami nieskończony szereg niskich, o 30 cm. zaledwie od ziemi odległych stołów. Biesiadnicy siedzieli na ziemi po turecku i każdy miał przed sobą, zależnie od tego, czy jego grupa mniej czy więcej była w jedzeniu zaawansowaną, dwa dziesięć, lub dwadzieścia placków ciasta, szerokich i płaskich w rodzaju podpłomyków.

Najbardziej smakował wojownikom deser, składający się z suroweego mięsa, przyczem mięso podawane wojownikom, było jeszcze ciepłe.



ZNIESIENIE NIEWOLNICTWA W ABISYNJI.

Z okazji koronacji Ras Taffariego ukazał się dekret królewski, znoszący niewolnictwo istniejące jeszcze obecnie w Abisynji. Dekret ten prawdopodobnie pozostanie na papierze z powodu sprzeciwu wszystkich królików i wodzów napół niezależnych plemion. Ilustruje to w każdym razie na jakim stopniu kultury znajduje się obecnie w XX wieku Etjopja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.